

Czy dziś nie ma już nic za darmo? A może jest tego... dużo?

Jest Wikipedia, jest piękny widok wschodu słońca, powietrze /choć nie zawsze czyste/ i zdarza się miłość. A może jeszcze coś? Bardzo dużo jest tego czegoś... do wyboru.

Ten artykuł obejmuje tylko bezinteresowność obecną w Internecie. Tu odbiorca styka się z dawcą anonimowo i bez zobowiązań. Ten artykuł nie jest natomiast o moralności, czy rozsądku, a o dawaniu czegoś innym, czyli sobie i sposobu, w jaki jest to czynione w sieci.

Od długiego czasu wentylator w komputerze ciężko chodził, wreszcie stanął, co oznajmiło się zapachem swądu. W sieci poszukałem informacji o możliwości kupna tej części. W drugim oknie poszukałem informacji o możliwości samonaprawy. Godzinę później wentylator zdemontowałem, wyczyściłem i nasmarowałem, i działa. Jeśli jest jakiś problem, może się okazać, że jego rozwiązanie jest już tutaj i czeka na was. Jeśli szukacie czegoś, co może was rozwinąć, pobudzić, toto też jest już w sieci i trzeba to tylko odszukać.

Programy komputerowe

Bezpłatne i legalne programy komputerowe w sieci. Jest ich mnóstwo. Pamiętacie jak kiedyś były prymitywne, jeszcze tak piętnaście lat temu? Wyśmiewano je. Dziś bezpłatne programy do użytku domowego nie są gorsze od płatnych. Edytory tekstu, konwertery muzyki, odtwarzacze filmów, programy graficzne, słowniki, programy antywirusowe. Tworzą je grupy ludzi, a dostępne są np. na stronie www.dobreprogramy.pl. Ta konkurencja wymusza rozwój programów i daje wybór. Daje też możliwość młodym programistom zdobyć dobre doświadczenie.

Najlepsze programy, znam je:

- **Bezpłatny pakiet biurowy OpenOffice**. Otwiera wszystkie dokumenty Microsoftu i może zapisywać dokumenty w tym formacie, i robi to dobrze. Dodatkowo zapisuje dokumenty do plików PDF. Ten program ma w sobie jeszcze coś wyjątkowego, można do niego zainstalować nie tylko słownik, ale też moduł sprawdzania składni. **LanguageTool 0.9.9** - Poprawia błędy językowe, ortograficzne i interpunkcyjne, i powie jak chcesz, dlaczego widzi błąd w tekście?
- **Słownik synonimów Polski Lite** - powstał na bazie projektu <http://synonimy.ux.pl>. To jest najlepszy elektroniczny słownik synonimów. Lepszy od produktu PWNu.
- **Opera i Firefox** - przeglądarki internetowe, nowoczesne i wskazują kierunek dla zmian i rozwoju firmie Microsoft.
- **Foxit Reader** - program do otwierania dokumentów PDF. Mały i szybki.
- **Programy antywirusowe** - np. **Avira AntiVir Personal**.
- **PhotoFiltre** - intuicyjny mały program do obróbki zdjęć.
- **Linuks** - zastępstwo dla Windowsów. Nowe projekty /jak Ubuntu/ instaluje się łatwo. Mają dostępne w sieci wszystkie niezbędne programy. Nie zawsze są jednak sterowniki do urządzeń i jest mniej gier na tę platformę. To jest główna wada tego programu i Ubuntu uruchamia się wolniej od Windowsa.

Książki, tomiki poezji, opowiadania, wiersze

Większość książek /prozy i poezji/ obecnych w sieci nie narusza praw twórców, są to publikacje stare, więc już nie chronione /W Polsce prawa autorskie majątkowe obejmują okres życia twórcy i mogą obowiązywać siedemdziesiąt lat po jego śmierci/ i publikacje nowe, ale udostępniane nieodpłatnie. Jakie są proporcje ściągania poszczególnych tytułów, to jest inna sprawa. Tu nowości wydawnicze dominują. Dobrym wyjątkiem są takie publikacje, jak: *Mały Książę*, *Mistrz i Małgorzata*, *Lalka*, *Trylogia* Sienkiewicza, stare bajki, sztuki Shakespeare, *Illiada*

i ogólnie klasyka, która nie traci na atrakcyjności mimo upływu lat.

Można w sieci odnaleźć zapomniane opowiadania i prześledzić rozwój mistrzów pióra. To ludzie, którzy doceniają wartość literatury skanują i udostępniają to, co się im podoba, wydaje wartościowe. Wydawcy wydają to, co znajdzie zbyt w odpowiedniej ilości egzemplarzy, lub to, co dofinansują państwowe instytucje.

Dzisiaj niektóre udostępnione w sieci „biblioteki” mają tysiące książek, inne obejmują mniejszą, ale wybraną literaturę, można w poszukiwaniach zdać się na czyjś wybór, można eksperymentować. Istnieją biblioteki internetowe z samymi legalnymi i bezpłatnymi publikacjami, a biblioteki narodowe skanują swoje zbiory i udostępniają zasób dorobku narodowego on-line /ale robią to z pieniędzy z podatków i robią to powoli, i nie stawiają na to, co najlepsze, czy najwartościowsze/. http://www.pbi.edu.pl/inne_biblioteki.html

Ci, co uczą się dopiero „pisać”, pokazują w sieci swoją pracę. Widać często taką kulawą twórczość, raczkującą tak jak dziecko i czuć w tym siłę życia, potrzebę zmagania się ze światem i czuć w tym też, że jest możliwy sukces... czasem widać, że raczkująca istota dokądś zmierza, że to nie jest przypadkowy ruch i dążenie jedynie do stanięcia na własnych nogach. Np. <http://www.weryfikatorium.pl/>

Ci, którym zależy na czytelniku udostępniają swoją twórczość. Znani i reklamowani, ale słabi, nie udostępniają nawet fragmentów swoich tekstów. Masłowska, przeczytałem wrywkowo i zapomniałem, pozostało niemiłe wrażenie. Tokarczuk, to pisanie wydaje się dołujące, obciążone złym patrzyeniem na świat. Też po kilkunastu stronach odpuściłem. Cejrowski „*Rio Anakonda*”, świetne, dowcipne, przeczytałem i... kupiłem książkę. Nakład ponad pół miliona egz. Niektóre książki w księgarniach są zafoliowane, tak byśmy nie mogli się zniechęcić. Tu mamy wybór, a na niektórych portalach możemy czytać bez ściągania na dysk.

Coś z udostępnianej w sieci poezji:

KIEDY CIEBIE BRAK...

Czymże jest miłość, kiedy Ciebie brak...

Słowo "kochać" niczym samotna nuta

tonąca w bezkresnym oceanie ciszy.

Jeden uśmiech Twój znaczy więcej niż tysiące słów.

W pamięci ledwie ust Twych pozostał mi smak,

tak ulotny, aż boję się, że go utracę,

a wraz z nim duszę swą

i zamilknę

na zawsze...

/Pseudonim autora: Eremiasz Stanisławski <http://www.poezjaeonow.net/autor.php/>

Czy wystarczy oglądać miłość w telewizji, tak piękną, ujmującą, powodującą wzruszenie? Czy to wystarcza, by zaspokoić swoje własne emocje i chcenia? Czy też potrzebujemy tego, by nas kochano i byśmy kochali? Czy nasza zwykła i szara miłość nie jest być może brzydsza, lecz i przy tym głębsza? Czy banalne przywiązanie, drobne oznaki, że komuś na nas zależy, czy to nie jest wartościowsze? Tak sobie myślę, czytając te słowa. I znajduję swoją własną odpowiedź.

Trzy książki, które polecam, każdą z innego powodu:

- **„Historia o Janaszu Korczaku i o pięknej miecznikównie”** - Józefa Ignacego Kraszewskiego. Język tej powieści o czasach Sobieskiego jest całkiem współczesny i tytułowy bohater zrobił takie wrażenie na kimś, że

powstał inny autor o tym pseudonimie – Janusz Korczak. Warto przeczytać.

- **Urbanowicz Witold - „Latające Tygrysy”**. Wspaniałe opisy tego, co widać w górze, interesująca sensacyjna akcja i ta opowieść jest prawdziwa, więc rozwija umysł, a nie tylko zaskakuje. Tej publikacji nie ma w księgarniach, w bibliotekach też nie, można ją poszukać na allegro lub w sieci.
- **Orwell George - „Rok 1984”**. Jako lekturę w szkole wykorzystuje się „*Folwark zwierzęcy*” tego autora, bo ten tekst „*Rok 1984*” jest zbyt mądry i otwiera oczy. A czy uczniowie, że zwyczajnych szkół powinni być inteligentni? Wystarczy, że będą wiedzieli, że „świnie rządzą” i niech się z tym pogodzą.

Istnieje lista stu najlepszych książek XX wieku w/g *Le Monde*. Co najmniej połowa z nich jest dobra. Niektórych książek z tej listy nie znam, choć mam chęć przeczytać. Pozycja dziewiąta: Alain-Fournier „*Mój przyjaciel Meaulnes*”. Ostatnie wydanie polskie pochodzi z roku 1958 i książka jest nie do zdobycia. Nikt jej niezeskanował, nawet mało kto czytał, mało kto zna /Książka jest wolna od praw autorskich/.

http://pl.wikipedia.org/wiki/100_ksi%C4%85zek_XX_wieku_wed%C5%82ug_Le_Monde

Muzyka i Filmy

Jest tego w sieci multum. Serwery całego świata oferują to, co kogoś urzekło, tego co ktoś tworzy, czy też chce udostępnić. Dostęp do niszowych albumów nigdy nie był tak łatwy. Trzeba tylko umieć szukać by znaleźć coś wyjątkowego. Można prześledzić twórczość znanych piosenkarzy od ich początków, pierwszych płyt. Słuchając tego, aż nie chce się drugi raz sięgnąć. „Jak coś robimy pierwszy raz popełniamy błędy”, pisał Korczak. Jak potem coś robimy, to się dopiero uczymy. A w amerykańskim filmie, amatora gra profesjonalny śpiewak, jest dobry i po 90 minutach osiąga on sukces. Naprawdę początki dobrego artysty nie mają tego czegoś, może mają treść, może działają, ale dla osoby z innej kultury, zostaje... słabe brzmienie.

Często można w sieci wysłuchać muzyki czy obejrzeć fragment, czy też całość filmu bez ściągania tego na dysk. Na Chomiku, YouTube. Bywa, że umieszczający w sieci, na wybrane filmy, czy muzykę, dają swój transfer, bo oferują Tobie to, co im się podoba i ich urzekło. Można odnaleźć stare albumy przerobione na mp3, muzykę ludową, filmy nagrane kamerką w kinie i twórczość legalną.

Czemu i kto to robi? Hmm. Podziękowałem kiedyś komuś za umieszczenie w sieci starego filmu /nie objęty już prawami autorskimi/, było to przed nowym rokiem, złożyłem przy tym życzenia. Nieprzewidziany zbieg okoliczności sprawił, że pisząc wstawiłem datę o dziesięć lat późniejszą. Ot pomyłka palców. I otrzymałem odpowiedź, że on dziękuje, ale że chyba nie dożyje tego czasu. Tak, emeryt hobbysta. Chce zgromadzić klasykę kina od jego powstania. I jak sam pisze „Jak przyjdą nocą i w drzwi załomocą..., to nie otwierajmy, może sobie pójdą...”. Pewnie zapukają ponownie. Ma poczucie humoru i można od niego ściągnąć film „*Dyktator*” Charlie Chaplina, fantastyczny, rozśmiesza mnie i jest głęboki w treści. Polecam ten film /zgodnie z polskim prawem nie podlega on już ochronie prawnej/.

Niektórzy w sieci udostępniają przez torrenty, a tu, aby ktoś mógł pobrać, ktoś musi mu to udostępnić z własnego komputera. Jak ktoś ściągnie plik i się wyłączy, to nie przekaże tyle innym, ile wzięł i torrent zaniknąłby bez tych, ich. Tu *działa ThePirateBay*.

Internetowe radio, zorganizowane przez amatorów dla kilku osób. Słucham, bo mają coś, czego nie mają inne stacje. Tak, oni nie mają reklam, które mi przeszkadzają w tym, co robię. A mają to, co mi nie przeszkadza, domową swojskość.

Można pobrać ze stron wielu zespołów legalne piosenki. Bezpłatne szanty zespołów: „*Bradeli*”, „*Pod Masztem*”, „*Może i MY*”, „*Szczury lądowe*”, „*Orkiestra Dni Naszych*”, *Czarne Wilki*”. Można zebrać kilkadziesiąt legalnych piosenek MP3.

- <http://www.bradeli.pl/download.html>
- <http://szanty.lo3.wroc.pl/podmasztem/>
- http://www.mozeimy.pl/component/option,com_remository/Itemid,57/func,select/id,1/
- http://www.szczuryladowe.pl/sl_muzyka.php
- <http://www.odn.pl/index.php?a=doc&id=110> /polecam te szanty/

- http://www.czarne_wilki.republika.pl/mp3.htm

Na całym świecie są serwery z wolną muzyką. Szukając pieśni „Poluszek Polie” w wykonaniu rosyjskim. Google odnalazło serwer: www.muzico.ru i na nim kilkadziesiąt wersji tego utworu, także nieznanymi wykonawcami. Na tym serwerze są też polskie piosenki, czy za takie uważane /Czeskie/, w tym nasz hymn opisany pięknym tytułem „Polska Dusza” zaciekał mnie ten tytuł..., i jest Kaczmarek z „Obławą”, i zespoły z kręgu metalu i coś Hary Kryszny, ale jest tam głównie mnóstwo zespołów rosyjskich, nam nieznanymi. Można posłuchać, nie ściągając utworów.

Swego czasu urzekło mnie brzmienie muzyki japońskiej, nie całej, bo są tam różne gatunki i style, ale tej z pięknym głosem, muzyką symfoniczną, fortepianem. Nie do znalezienia w sklepach, nie do kupienia. Odnaleźć ją można po nazwisku kompozytora zapisanym często także alfabetem łacińskim. A poniższa piosenka zachęciła mnie do tych poszukiwań. Zamknąłem oczy i wsłuchałem się w nią, a ona dochodziła do mnie głośno: <http://www.youtube.com/watch?v=V1Ef4nhmxj8>

Inicjatywy internautów

Niektórzy robią coś innego, np. czytają książki i wiersze, i zapisują to w MP3 i udostępniają. W sieci jest mnóstwo różnego audio /Edward Sznajder umieścił tak setki wierszy i tekstów, i jest to porządne jakościowo/. Inni śpiewają /sprzęt nagrywający pozwala dziś tworzyć amatorską muzykę w dobrej jakości/.

Hmm. **Piosenka o tym, co czuje dziecko alkoholika**. Czy to może być prawdziwe i jednocześnie atrakcyjne? Może, i może spełniać misję /ale nie taką realizowaną za wasze pieniądze w TV/. Mi szczególnie podoba się refren. Po wysłuchaniu takiego czegoś rozwydrzone dziecko patrzy inaczej na świat i swoje własne potrzeby; zaczyna myśleć, czuć. „Tato nie pij”.

- <http://www.youtube.com/watch?v=UO2NUFUv02o&feature=fvwrel>

Wystawiła to na YouTube Ewa Stankiewicz, być może to jej śpiew? Jest już kilka wersji tej piosenki, ale ta najprostsza, działa na mnie najmocniej.

Poniżej kilka opinii z YouTube o tej piosence /Wszystkich komentarzy (185)/:

- Ale z was pustaki sorry mówię do tych którzy nie wiedzą jak to jest mieć ojca pijaka, ja nie mam ale szanuję tych ludzi którzy nie boją się o tym pisać tutaj na YouTube.
- Alkoholizm to ciężka choroba z której uwolnić na stałe może tylko Pan Bóg i Pan Jezus oni tylko mogą pomóc wypełnić pustkę w życiu, jeśli człowiek ich odrzuca to prędzej czy później ta pustka będzie zapełniał na swój własny sposób np przez alkohol lub inne zło które go zniszczy jak napisał Salomon - KTO GARDZI SŁOWEM TEN GINIE. Tylko w Biblii można znaleźć PRAWDĘ która wyzwala, tylko ta Księga obala ten świat i pseudoreligię google: NOBLIŚCI - Biblia a nauka, SOLAFIDE - WIARYGODNOŚĆ BIBLII /33dmxpIII/
- i szacun dla wszystkich tych którzy krytykują i obrażają tego religijnego debila a dla tych co go plusowali, pojebali was?
- @33dmxpIII Jesteś pojebany fanatyku i nie wiesz o czym mówisz. Religia tylko zło przynosi na tym świecie. Co tylko TV włączy to słysze, że gdzieś jakiś zamach na tle religijnym był i zgineli niewinni ludzie. Mój ojciec był ateista i zapisał się na śmierć kiedy miałem 19 lat. Jego kolega był wierzący i zapisał się dwa lata później. Więc skończ za przeproszeniem pierdolić /UnforgivableMen 1 dzień temu/
- Piękne :(/MrDomCia123/
- Miałam podobny problem..Moja mama wyjechała do Niemiec .. Mój tato zaczął pić z rozpaczą .. Nie miałam za co żyć ledwo toczyłam koniec z koncem.... Całą wypłatę potrafił przepić w ciągu kilku dni a mi dawał parę groszy ... ledwo na chleb starczyło!!!! ... Ale mama wróciła i jest dobrze .. Ale nigdy nie wybacze tego co zrobił Tacie!!! /anguska12332/
- Smutne... Wiem coś o tym :(

Artykuły, publicystyka, wypowiedzi i dobra oferta

Internet to rzeczywista wolność słowa. To także możliwość zrozumienia tego, co się dzieje, odszukania konkretnej informacji. W efekcie pozwala to stworzyć w sobie własne zdanie, osiąść siłę zrozumienia tego, jaką papkę i kłamstwa serwują media, i wiedzieć dlaczego to robią. To nie spiskowa teoria dziejów, to układy, ciągłość władzy i działań tych, co się jej sprzedają, i opór tych, którzy chcą coś pokazać i mają w sobie wartości. Wolna publicystyka nie ma jeszcze siły w ilości czytelników. *Eioba.pl* jest takim przykładem. Utrzymuje się z reklam, ale autorzy publikują tu bezpłatnie, pokazując swój punkt widzenia, dzieląc się wiedzą i opinie czytelników też są udzielane bezpłatnie. Czasem ich treść obnaża ze sloganów przekaz artykuł. Czasem pogłębia ujęcie tematu. Czasem wzbudza dyskusję.

Możliwość poznawania nowych ludzi. Wspólne rozmowy, wspólne hobby. *GoldenLine* /grupy tematyczne/, *Facebook*, *NaszaKlasa*, portale tematyczne. Tu poznaje się to coś co zachęca do działania, łączy ludzi wirtualnie i też często realnie.

Jeśli chcesz coś zrobić z kartki papieru. Jest portal zajmujący się tym hobby <http://www.origami.art.pl/>. Znajdziesz tu setki diagramów z instrukcjami jak wykonać coś z papieru, konspekty lekcji, forum, pomysły i przykłady osiągnięć mistrzów. To jest tania i inteligentna zabawa dla dzieci i nie tylko. Nawet samo obejrzenie tych dzieł sztuki sprawia mi przyjemność.

Portale to także porady, prawdziwe i prowadzące do rozwiązania problemów. I tu wracamy do początków. To stąd nauczyłem się jak rozebrać wentylator w komputerze, wyczyścić go, nasmarować i zmontować. Dziękuję za to. Zaoszczędziłem naście złotych, a mój ośmioletni emeryt znowu śmiga. To mi przypomina, że jak kilka lat temu uszkodziła mi się karta dźwiękowa na płycie, to ogłosiłem wśród znajomych przez listę dyskusyjną potrzebę pozyskania dla siebie starej karty dźwiękowej i mówisz i masz:). Dostałem dwie.

Są jeszcze Fotografie, prace plastyczne... i mnóstwo czegoś...

Fotografie można obejrzeć i ściągnąć z Internetu na komputer w większości legalnie i bezpłatnie. Można też obejrzeć zdjęcia z wycieczek i fotografie artystyczne, i prace artystów. Polecam poznawanie dzieł sztuki z przeszłości i tych powstających obecnie. Zdjęcia z wyprawy po krajach arabskich <http://www.andrzej.warszawa.pl/>



Fot. Ewa Ziółkowska-Tomaszewska. Piękne zdjęcie, wykorzystano dobry sprzęt i zamiłowanie, a autorka pozwoliła je tutaj bezpłatnie umieścić. Kliknij w fotografię i obejrzyj ją w większym formacie.

Ślepcze za pocziwym sercem stań

W nocy przeprowadzę Cię przez las

Założę Ci maskę

Nie pozna Cię nikt

/Fragment tekstu z internetowej piosenki./

Korzystajmy i może udawajmy, że nie korzystamy. A może oglądajmy i słuchajmy w sieci nie kopiując na dysk, a jeżeli tak robimy, to zapisujemy same adresy, ale adresy nikną i pojawiają się nowe. Może jak spotkamy coś legalnego a dobrego, to dzielimy się tym?

Wysoka kultura, która zmienia życie człowieka na lepsze, uczy rozumieć, a nie tylko pomaga odczuwać te najprostsze ekscytacje niewolnika. Hmm, czy jest ona obecna w mediach: wystawach warszawskiej Zachęty, w telewizji polskiej? Czy jest to głównie papka i możliwość dla promocji i zarobku dla wąskiej koterii?

Internet oferuje też kulturę wysoką, co dziwne często legalną, może więc kształtować i uczyć. Można tu znaleźć książki, kursy, odszukać bajkę, pomysł na zabawę, muzykę nie do odnalezienia nigdzie indziej i stworzyć własną dla kogoś. A muzyka podobna jest na całym świecie, bo czerpie z dorobku już istniejącego. Bob Dylan, Władimir Wysocki, Jacek Kaczmarski... umieszczali swoje pomysły w tym, co już istniało przed nimi. Następni zrobią to samo, będą naśladować poprzedników. Tych, którzy pierwsi umieścili coś w sieci, potem tych następnych, którzy coś zrobili sami i to udostępni, a potem może dołączą do tych, co robią coś wspólnie /program, film, portal/. Jaki będzie następny etap bezinteresownego dzielenia się w internecie „sobą” i kto da przykład dla tego działania, i czy będzie, i pozostanie anonimowy?

Niektórzy chcą cenzurować Internet. To zło, gorsze od terroryzmu.

Janusz Nitkiewicz

Autor: Janusz Nitkiewicz

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl